OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

Rok I. | Kraków, Piątek 4 Grudnia 1931 r. | Nr. 173

Minister Jugosławji gościem Polski

Powitanie na dworcu — U grobu Nieznanego Żołnierza — Audjencja u P. Prezydenta — Podpisanie umów

Wczoraj rano przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Jugosławji p. Marinkovic w towarzystwie małżonki oraz wyższych urzędników jugosłowiańskich p. Carovica, p. Pilja, oraz p. Pavlovica.

Wraz z Panem Min. Marinkovicem przybył również do Warszawy poseł polsk. w Belgradzie p. Schwarzburg-Günther.

Na dworcu Głównym,

udekorowanym chorągwiami

o barwach jugosłowiańskich i polskich, zgromadzili się na powitanie gości jugosłowiańskich między innemi p. minister A. Zaleski z małżonką, wyżsi urzędnicy MSZ. i członkowie poselstwa jugosłowiańskiego.

Wysiadającego z wagonu p. ministra Marinkovica powitał pan minister Zaleski, pani Marinkovic

wręczono kwiaty.

W salonach recepcyjnych dworca pan min. Zaleski przedstawił panu min. Marinkovicowi przybyłych na jego powitanie dygnitarzy.

Po krótkiej rozmowie pan min. Marinkovic odjechał w towarzystwie pana min. Zaleskiego do przygotowanych dlań apartamentów

w hotelu Europejskim.

Min. Marinkovic złożył wczoraj o godz. 12,30 wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W chwili składania wieńca, orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła". Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej p. minister przeszedł

przy dźwiękach hymnu

narodowego jugosłowiańskiego przed frontem kompanji honorowej, poczem odjechał na zamek na audjencję do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wczoraj o godz. 11,30, w Ministerstwie spraw zagranicznych, nastąpiło

podpisanie porozumienia

między Polską a Jugosławją o stosunkach naukowych, szkolnych i artystycznych. Porozumienie to podpisali: ze strony Polski min. Zaleski i min. oświaty Jędrzejewicz, ze strony zaś Jugosławji min. Marinkovic. Następnie wymieniono dkumenty ratyfikacyjne konwencji konsularnej między Polską a Jugosławją, podpisaną w Białogrodzie 6 marca 1927 roku. Wymiany tej dokonali: ze strony Polski min. Zaleski, ze strony Jugosławji min. Marinkovic.

Wysokie cła angielskie powodują

olbrzymie straty Francji

W najbliższy poniedziałek między Anglją a Francją rozpoczną się rokowania handlowe. Jako miejsce rokowań obrano Londyn. Rokowania te posiada ją

ogromne znaczenie,

gdyż podwyżka ceł przez Anglję na towary wwożone **przynosi Francji wielkie straty.**

Francuscy znawcy spraw handlowych twierdzą, że wywóz z Francji do Anglji **zmniejszy się o ogromną sumę miljarda franków.**

Największe straty poniesie przemysł, bo 800 miljonów fr., rolnictwo zaś 200 milj. fr. Już obecnie wywóz zmniejszył się o 20 proc.

Niemcy również chcą bronić swe towary

przed grozą zamknięcia granic angielskich. W tym celu został wydany dekret, pozwalający na zmianę ceł. Anglicy twierdzą, że podwyższenie ceł przez Niemcy **przyniesie im większą szkodę,** niż Anglji.

Wślad za Niemcami, Węgrami i Austrją

Finlandja szykuje się do zamachu stanu

Ze stolicy Finlandji z Helsinek donoszą, iż min. spraw wewnętrznych Born wygłosił wczoraj w parlamencie oświadczenie, które wywołało ogromne wrażenie w kołach politycznych. Deklaracja ministra poraz pierwszy z trybuny parlamentarnej potwierdziła kursujące od niedawna pogłoski o przygotowującym się w Finladji zamachu stanu. Minister stwierdził, iż władze posiadają w swych rękach dowody, że w armji fińskiej prowadzona jest od pewnego czasu propaganda z wyraźnym celem obalenia istniejącego go ustroju i ogłoszenia nowych rządów. **Dokumenty, które wpadły w ręce władz stwierdzają, Finlandja stoi w przededniu pró by zamachu stanu.**

Chińczycy prą naprzód

ZNÓW OBAWA STARĆ

Wycofywanie wojsk japońskich zostało wstrzymane wobec ruchów wojsk chińskich. Dowódca armji japońskiej wysłał silny oddział do Cicikaru, zagrożonego przez oddział chiński liczący 3 tysiące ludzi. Chińczycy zbliżyli się do Cicikaru na 40 klm. W Cicikarze znajduje się załoga japońska, licząca 3.000 żołnierzy.

Wojska chińskie zbliżają się również do Mukdenu. Według ostatnich doniesień dzieli ich tylko 75 klm od tego miasta.

ZNIKNĘLI TYLKO CHWILOWO

Wielkie obawy zbudziło nagłe zniknięcie zagranicznych obserwatorów, którzy wyruszyli samochodem z kwatery marszałka Chin i przez pewien czas nie było od nich wiadomości. Przypuszczano, że obserwatorzy zostali porwani przez bandy tów chińskich. Wczoraj depesze donosły z Mandżurji, że ob serwatorzy powrócili cali i zdrowi.

Fala mrozów i burz gwałtownych

nad Grecją i Rumunją

ATENY. (P.A.T.). W całej Grecji panują niezwykle ostre mrozy. Morze jest niezwykle wzburzone, co spowodowało liczne opóźnienia w żegludze. Transportowiec grecki osiadł wpobliżu Lepante, lecz z powodu złego morza okręty ratowni cze nie mogą się do niego zbliżyć.

BUKARESZT. (P.A.T.). W całym kraju panują niezwykle silne mrozy. W Chissineu zanotowano 28 stop. poniżej zera. Nad morzem Czarnem szaleje gwałtowna burza, która spowodowała już poważne straty w żegludze.

Francuska pożyczka dla Polski

Podczas dyskusji we francuskiej izbie zainterpelowano ministra skarbu Flandina w sprawie pewnych wydatków z zapasów skarbowych. W spisie tych wydatków znajdują się następujące: „Sumy zaawansowane rządom zagranicznym: Polska 216 milj. franków, Jugosławja 265 i powtornie 250 oraz Węgry 354 milj. fr."

Min. Flandin wyjaśnił, że kredyty te zostały udzielone na życzenie francuskiego min. spr. zagranicznych i że pozwoliły one krajom tym „uniknąć ruiny ich walut po katastrofie niemieckiej„.

Jeszcze jeden proces na tle sprawy posłów z Centrolewu

W czasie zeznań jednego z leaderów Stronnictwa Chłopskiego posła Wrony w procesie brzeskim świadek ten zarzucił posłowi Janowi Ledwochowi (B.B.), że w okresie przed wyborami bezprawnie sprzedał lokal Stronnictwa przy ul. Nowogrodzkiej 27 posłowi Polakiewiczowi.

W związku z temi zeznaniami ukazały się w prasie kategoryczne zaprzeczenia posła Ledwocha. Obecnie poseł Wrona ogłasza oficjalne oświadczenie, iż jest w posiadaniu dokumentu, stwierdzającego przekazanie wymienionego lokalu przez posła Ledwocha władzom partyjnym Stronnictwa Chłopskiego, wobec czego odstąpienie lokalu komu innemu było bezprawne. Poseł Wrona zapowiada wniesienie skargi do prokuratora przeciwko posłowi Ledwochowi o oszustwo.

Urzędnik podatkowy oskarżony o defraudacje

Na skutek skarg, złożonych do władz skarbowych, osadzony został w więzieniu urzędnik 22 Urzędu Podatkowego Tustanowski. Tustanowski miał dopuścić się defraudacji w wysokości 50.000 zł. przy administrowaniu domem. Sprawa ta przyczyniła się pośrednio do wyświetlania sprawy nadużyć w 22-gim urzędzie podatkowym. Tustanowski twierdził bwo.em, na swe usprawiedliwienie, że skarga o defraudacje była zemstą ze strony właściciela domu za odmowę zmniejszenia wymiaru podatku dochodowego, co wzbudziło podejrzenie władz skarbowych.

Wywóz nabiału i mięsa z Polski do Belgji grozi zahamowaniem

Donoszą, że eksportowi polskiemu grozi poważne zahamowanie w dziedzinie wywozu nabiału i mięsa do Belgji, gdzie opracowywane są obecnie przepisy, mające na celu wprowadzenie ceł ochronnych na tego rodzaju artykuły żywności.

Wycofanie znaczków pocztowych 25-groszowych

Z powodu ujawnienia wyrobu na szerszą skalę fałszywych pocztowych znaczków wartości 25 groszy, Ministerstwo Poczt i telegrafów zmuszone było znaczki te wycofać z obiegu.

W myśl tego rozporządzenia znaczki te począwszy od 3 grudnia, tracą ważność i nie mogą być używane do opłaty przesyłek pocztowych, będą jednak przyjmowane od publiczności przez wszystkie urzędy i agencje pocztowe do dnia 20 grudnia b. r. włącznie do wymiany.

SKRÓTY

W jednej z will zachodniej dzielnicy Berlina popełnił wczoraj samobójstwo współwłaściciel wielkiego banku niemieckiego Darmstaedter u. Nationalbank, dr. Karol Beheim - Schwarzbach.

—:o:—

We Francji z rozporządzenia prokuratora aresztowany został dyrektor banku Comptoir Financier et Commercial du Sud-Est w Londynie. Dyrektor oskarżony jest o nadużycia. Bank ogłosił niedawno niewypłacalność. Pasywa wynoszą półmiljona franków.

—:o:—

Rząd Argentyny postanowił wydalić z kraju licznych cudzoziemców, uznanych za niepożądanych. Są to przeważnie anarchiści.

Sensacyjny wyrok sądu angielskiego w sprawie o spędzenie płodu

LONDYN, (ATE). — Sąd w Leeds (Anglja) wydał wyrok w sprawie spędzenia płodu, który wywołał wielkie wrażenie w opinji publicznej. Oskarżona robotnica, matka siedmiorga dzieci, została przez sąd uniewinniona, przyczem sąd w motywach wyroku ogłosił, iż nie może nałożyć kary za spędzenie płodu, ponieważ obok przepisów formalnych kodeksu karnego istnieją także względy socjalne. Sąd twierdzi, iż Anglja jest przeludniona, a ustawodawstwo karne w sprawie spędzenia płodu wymaga szybkiej rewizji, by masy, które znajdują się w nędzy mogły mieć możność ograniczenia potomstwa.

—:o:—

478 pracownikom wymówiono pracę w Kasach Chorych

Z dniem 1 b. m. zwolniono we wszystkich Kasach Chorych na terenie całej Polski ogółem 478 pracowników, co stanowi około 7 proc. ogólnej liczby personelu.

150.208 inwalidów wojennych w całej Polsce

W ostatnich dniach opracowana została szczegółowa statystyka, obejmująca wszystkich inwalidów wojennych na terenie całej Polski.

Ogółem w całej Polsce jest obecnie 150.208 inwalidów wojennych, w tem 27.173 inwalidów, którzy nie pobierają ze skarbu państwa zaopatrzenia, gdyż stopień ich niezdolności do pracy określony został niżej 15 proc.

Pierwsze wiadomości o wynikach powszechnego spisu

Pierwsze wyniki drugiego powszechnego spisu ludności zakomunikowane zostaną przez władze spisowe Głównemu Urzędowi Statystycznemu drogą telegraficzną do 5 stycznia 1932 r.

Pierwsze te wiadomości obejmą: ogólną liczbę osób spisanych, liczbę osób z językiem ojczystym polskim, liczbę osób z językiem ojczystym innym.

GIEŁDA

Obroty małe, tendencja niejednolita. Wyższy urzędowy kurs dolara. Dolar 8.88 i dwie czwarte. Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj tendencja słabsza.

P. Czapliński, sen. Strug, p. Chaciński, Chądzyński i inni mówili

o czarnej broszurze, opiece policji, o sejmie i rządzie

w 33-ym dniu procesu przeciw posłom z Centrolewu

CZARNA BROSZURA

Bardzo ciekawe zeznania złożył wczoraj przed sądem poseł Kaz. Czapiński z PPS.

Obrona pytała go o t. zw. czarną bruszurę, zawierającą w trzech zagranicznych językach interpelację PPS o szczegółach pobytu oskarżonych w Brześciu. Przedmowę do tej broszury napisał przywódca socjalistów belgijskich, Vanderwelde.

Adw. Berenson: — Czy treść broszury była szkodliwa dla interesów państwa?

ZAINTERESOWANIE ZAGRANICY

— Mojem zdaniem — nie. Broszura przecież zawierała interpelację sejmową, będącą przejawem walki o prawo. Miarą wielkiego zainteresowania zagranicy obecnym procesem jest fakt, że podają obszerne znania.

Dalej p. Czapiński mówił o całym szeregu nadużyć wyborczych, szczególnie na prowincji. Fakty te są nie do uwierzenia.

CIĄGLE Z POLICJANTEM

— Jeśli nade mną policja w Jordanowie roztoczyła „opiekę", trwającą cały dzień, to co powiedzieć o skromnym wyborcy. Jak tylko wylądowałem z pociągu, otoczyła mnie policja, i zaprowadziła na miejsce wiecu, gdzie dowiedziałem się, że wiec jest zabroniony. Poszedłem do domu jednego towarzysza, policjant za mną. Piłem mleko, policjant siedział mi nad głową. Kazałem mu wyjść do drugiego pokoju. Stamtąd przy słuchiwał się rozmowie.

RADA POSTERUNKOWEGO

— Potem stanął pod oknem, podsłuchując. Wyszedłem na na dwór, zacząłem rozmowę z wieśniakiem, a tu mój policjant wtrąca się ze swemi cennemi uwagami. Chłop pyta, co ma robić, bo pracodawca mu nie płaci. Ja go kieruję do sądu, a policjant na to: „A może, panie pośle, lepiej dać tę sprawę na posterunek policji, byśmy to lepiej załatwili".

Z LITERATURY DO POLITYKI

Senator Gałecki, znany pod pseudonimem powieściopisarskim — Andrzeja Struga, starszy pan o dostojnej postawie i obfitej siwej czuprynie.

— Dlaczego przeszedłem z literatury do polityki? Ja nigdy nie unikałem spraw społecznych, choć nie prowadziłem polityki. Walczyłem z gwałtem, a po wskrzeszeniu Polski, walczyłem z temi klęskami, jakie kraj przeżywał.

OSZOŁOMIŁO MNIE TO.

Adw. Berenson: — Czy pisał pan o porwaniu posłów?

— Są takie momenty o których nie mogę milczeć. Artykuły moje były skonfiskowane.

— Był pan w Senacie, gdy Marsz. Piłsudski mówił o „wesołych budżetach"?

— Oszołomiło mnie to.

NE POWIEM.

— Czy pan uważa, że istnieje w Polsce dyktatura?

— Mógłbym na tej sali powiedzieć wiele sensacyj, bo Piłsudski był moim przyjacielem. Ale zrobię zawód i nie powiem...

Po przesłuchaniu Struga sąd zbadał dwóch pomniejszych świadków obrony, p. Rubinszteina i p. Tataja z Łowicza.

AWANTURA PO WIECU

Świad. Konopacki był na wiecu posła Ciołkosza w Łowiczu i stwierdza, że mówca omawiał światowy kryzys gospodarczy. Po wiecu bojówka wywołała awanturę, którą policja zlikwidowała, lecz sprawcy nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

DOPIERO KONIECZNOŚĆ...

Następnie świad. Chaciński, przywódca Chrześcijańskiej Demokracji, mówi, że w Centrolewie początkowo zacieśniono wspólne działanie do terenu parlamentarnego, a dopiero konieczność rozwinięcia akcji obrony prawa skłoniła partję do wystąpień poza parlamentem.

ODWOŁANIE SIĘ DO OPINJI

Celem kongresu krakowskiego, zdaniem świadka, było odwołanie się do opinji kraju pod hasłem obrony prawa i wolności ludu. Uchwały krakowskie przeciwstawiały się ewentualnemu rządowi, któryby mógł wyjść z zamachu, a co było zapowiadane. Tutaj świadek przytacza szereg przykładów, które mają dowodzić, że łamanie prawa miało miejsce.

POSZLI ODDZIELNIE.

Chrześcijańska Demokracja przestała współpracować z Centrolewem po rozwiązaniu Sejmu, gdyż ze względów programowych i organizacyjnych postanowiła pójść do wyborów od dzielnie.

ULTIMATUM DLA RZĄDU

Na pytanie posła Liebermana świadek odpowiada, że istniał tylko jeden projekt rezolucyj krakowskich. O żadnem ultimatum dla rządu świadek nie wie.

W DRUKARNI „ROBOTNIKA"

Swiadek Zajączkowski, kiero wnik drukarni „Robotnika", ustala, że nie tłoczono druków nielegalnych.

TRZY FAZY

O kongresie krakowskim i u dziale NPR w Centrolewie opowiada obszernie świad. pos. inż. Jankowski. I on twierdzi, że kongres był mobilizacją opinji publicznej. W działalności Centrolewu świadek widzi trzy fazy: 1) ściśle parlamentarna, 2) organizacja kongresu i 3) układ wyborczy, który doprowadził do utworzenia Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.

ROZMOWY POROZUMIEWAWCZE

Ostatni świadkował wczoraj pos. inż. Chądzyński z NPR., dwukrotny minister. Brał czynny udział w rozmowach porozumiewawczych stronnictw środka i lewicy. Centrolew we wszystkich swych posunięciach miał na oku obronę istniejącego porządku prawnego.

W ROZMOWIE Z P. PREZYDENTEM

Zapytany o przedmiot rozmowy z p. Prezydentem Rzplitej odpowiada, że poruszył wtedy główne wytyczne, jakie mogły by doprowadzić do współpracy izb z rządem. Stwierdził, że najpilniejszą koniecznością państwową jest, by powstał rząd, opierający się na sejmowej większości. Aparat administracyjny musi być objektywny, a nie podporządkowany jakiejkolwiek partji. Gospodarka finansowa państwa musi być pod dawana ścisłej kontroli parlamentu.

ROZWIĄZANIE SYTUACJI

Rozwiązanie sytuacji politycznej widziały stronnictwa opozycji w rozpisaniu nowych wyborów, by naród się wypowiedział.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Tajemnice narkomanów warszawskich

W szponach śmiertelnego nałogu

Po wojnie — narkomanja (używanie narkotyków) w Warszawie rozszerzyła się

w sposób zastraszający.

Śmiało można powiedzieć, że w objęciach tragicznego nałogu ginie co rok setki nieszczęśliwych. Władze prowadzą ostrą walkę z truicielami - dostawcami narkotyków, wobec jednak ścisłej solidarności dwóch obozów — sprzedawców i odbiorców oraz szeregu nieuchwytnych sposobów dostarczania narkotyków — walka jest bardzo trudna.

Udało się nam zebrać ogromnie

sensacyjne materjały,

które rzucają ponure światło na dramatyczne kulisy życia wielkomiejskiego. Za kurtyną szarej powszedniości kryją się rzeczy okropne, przerażające swem okrucieństwem.

ORGANIZACJA NARKOMANÓW

Organizacja narkomanów w Warszawie jest bardzo rozgałęziona. Z jednej strony — sprzedawcy — poczynając od wielkich hurtowników, kierujących z zacisza swoich luksusowych mieszkań niecną akcją — kończąc na nędznych pośrednikach kawiarnianych, z drugiej strony wielki, bezimienny tłum ludzi, wyciągający błagalnie ręce ku swym „dobroczyńcom", tarzający się na kolanach, grożących, płaczących i zawsze wkońcu korzących się przed nieubłaganą potęgą, rozporządzającą cudownemi środkami.

TRANSPORTY NARKOTYKÓW

Jak stwierdził kongres walki z narkotykami, który obradował przed kilku miesiącami jako komitet Ligi Narodów — w Genewie, pod przewodnictwem delegata polskiego — b. min. dr. Witolda Chodźki, Polska ostatnio staje się terenem coraz bardziej ożywionej akcji niecnych handlarzy. Kongres stwierdził, że z jednej strony przez Polskę, tranzytem, kierowane są ogromne transporty narkotyków do Rosji, w której narkomanja szerzy się w sposób żywiołowy, z drugiej strony znaczna część tych transportów osiada w Polsce, ażeby pokryć wewnętrzne zapotrzebowanie.

Przemyt narkotyków odbywa się drogą lądową i morską, przeważnie z Niemiec. Takie porty, jak Hamburg, są wielkiemi centralami potajemnego handlu kokainą, morfiną, opjum i innemi narkotykami, któ re stąd dopiero są kierowane ta jemniczemi drogami do Polski, ażeby częściowo pozostać w kraju, częściowo zaś wędrować dalej na wschód.

KOLOSALNE ZAROBKI

Jak kolosalne są zarobki handlarzy „białą trucizną", świadczy fakt, że kilogram kokainy w wielkim hurcie kosztuje 7 — 8 tysięcy złotych, nałogowcy zaś płacą za gram około 10 złotych, czyli kilogram wypada 10.000 złotych.

Ta sama mniej więcej proporcja zarobków zachodzi i w dziedzinie innych narkotyków. Nic też dziwnego, że najzamożniejsi ludzie, którzy wpadli w szpony okropnego nałogu — po kilku latach stają się nędzarzami. A gdy wreszcie braknie gotówki, gdy już nie mogą pomóc najgoręcsze błagania o szczyptę zbawczej trucizny — wtedy decydują się na fałszowanie recept, zbrodnie, albo też kończą życie samobójstwem.

CI, KTÓRZY ŻYJĄ Z LUDZKIEGO NIESZCZĘŚCIA

Handlem narkotykami trudni się szereg typów. Część handlarzy sprzedaje narkotyki u siebie w domu. Zakonspirowany adres handlarza znany jest tylko gronu stałych klientów, którzy co kilka dni zjawiają się po nowy „towar". Niektórzy z tych handlarzy mieszkają w wspaniałych domach, w śródmieściu, uchodzą w towarzystwie za jednostki najbardziej zasługujące na szacunek. Nikt na wet nie podejrzewa, skąd te potworne pijawki czerpią swoje niecne dochody. Inni znów mieszkają w niechlujnych izdebkach, nędznie umeblowanych, mimo, że rozporządzają wielkiemi środkami i sam towar na składzie kosztuje dziesiątki tysięcy złotych.

Specjalny rodzaj handlarzy stanowią ci, którzy sprzedają środki narkotyczne z użyciem na miejscu. Ma to miejsce z reguły o ile chodzi o opjum. O palarniach opjum w Warszawie wiele się mówi, ale o tem dalej.

Inny znów gatunek handlarzy — to są kawiarniani. Dzielą się oni również na kategorje. A więc grube ryby, spokojnie za siadający przy stolikach i tylko obserwujący swoich agentów, działających na miejscu, dyskretnie przesuwających się z miejsca na miejsce, czatujących na ulicy, w szatniach.

Ryszard Koss.

(d. c. n.)

JUTRO

dalszy ciąg sensacyjnych opowiadań D. Bachracha.

„Śladami przestępców"

Żona w skrzyni

— Tuk to się dzieje na tym bożym
świecie.
Oto czytałem w gazecie
h storję zabawną:
Człowiek „odważny" wziął se za
żonę powabną
dziewczę,
sądząc, że we dwoje
czas miłej przeleci..
Lecz przyszedł ten trzeci
i, od słowa do słowa
no i białogłowa —
jako że w uczuciach nie będę zbyt
stała —
do tego trzeciego wm'g powędrowała.
— A po miesiącu był już finał taki:
Ten trzeci zapakował ją do paki,
zabił gwoździami
i z bebechami
odesłał mężowi,
— Co zrobić z tym towarem mąż się
teraz głowi..
Servus.

Wesoły Kącik

O KIEŁBASIE



Czyż to nie piękny temat?

Czy może być coś piękniejsze go, szczególnie zimą, jak zapach gorącej kiełbasy? Czem jest wobec niego zapach głupiej róży lub mdłych perfum?

A jednak o perfumach i róży napisano już wiele wierszy. O kiełbasie — nic. Może dlatego, że wiersze pisano tylko dla ludzi sytych.

Teraz, kiedy sytych jest coraz mniej, kiełbasa powinna zająć naczelne miejsce w poezji.

Bo ile poezji i muzyki zawiera w sobie to magiczne słowo dla zgłodniałego żołądka!

Zdawałoby się, że kiełbasa, to taka sobie prosta rzecz. Nie warta głębszych dociekań.

O nie! Kiełbasa, jak zagadkowa postać w powieści, jest zawsze owiana tajemnicą. Bo któż oprócz mistrza masarza wie, co ona w sobie zawiera?

Niektórzy twierdzą, że wszystkie resztki niesprzedane z rzeźnickiego stołu znajdują swe schronienie w kiełbasie. Ale to tylko plotki. W samej rzeczy trudno jest zbadać tajemnice duszy kiełbasy.

Masarz, twórca kiełbasy, ni komu tajemnicy tej nie zdradzi.

Sam on nigdy kiełbasy swego wyrobu nie je. Przecież to płód jego natchnienia, jego dziecko. A nawet ludożercy nie pożerają własnych dzieci.

Złośliwi twierdzą, że nie miłość wchodzi tu w grę. Że masarz nie je swych tworów dlatego, bo wie co one w sobie zawierają.

Kiełbasa jest rodzaju żeńskiego. Nic więc dziwnego, że, jak każda niewiasta, kocha się w szminkach i farbach. Swoje soczyste rumieńce zawdzięcza najczęściej sztuce malowania.

Tak jak szanująca się niewiasta, kiełbasa przebywa tylko w dobranem towarzystwie. Najbardziej lubi towarzystwo kapusty. Nie gardzi również towarzystwem grochu i kartofli.

W objęciach kapusty czuje się szczęśliwą. Wtedy zapach jej jest piękniejszy, rumieńce silniejsze.

Ta dobrana para pała ku sobie odwieczną miłością, lecz dopiero trwałym węzłem łączy się we wnętrzu człowieka, gdzie na cześć swej miłości śpiewa hymny pochwalne. Ludzie nazywają ten śpiew prozaicznie burczeniem w brzuchu.

Kiełbasy dzielą się na stany. Arystokracja — to kiełbasa krakowska, serdelowa, zaś pospólstwo, to — kadryl, kiszka k.

Dzieci kiełbasy nazywają się kiełbaskami, serdelkami lub parówkami.

Napoleon Sądek

SZUMOWINY WARSZAWY

Opowieść o niezwykłych, a prawdziwych wydarzeniach z życia stolicy

Bylicka ocknęła się sama. Spojrzała błagalnie na Pieńkowskiego, pytając wzrokiem o dziecko. Przyniósł je. Wyciągnęła ku niemu ramiona. Przytuliła do siebie, pocałowała. Potem oddała Pieńkowskiemu. Wtem usłyszał głuchy jęk. Palce Bylickiej wykrzywiły się, usiłowała znów wyciągnąć ręce ku dziecku, o którem tak marzyła, którego tak pragnęła, jako ozdoby i okrasy swego samotnego życia. Bezdenna rozpacz odmalowała się na jej obliczu. Wybuchnęła rzewnym płaczem...

Szepnęła, jęcząc głucho:

— Pan jest... dobry... poczciwy... Czuję, że umieram... Niech pan się opiekuje Polcią...

— Z pewnością będę się nią opiekował, ale... Niech pani nie umiera... pani Bylicka — paplał, truchlejąc, — niech się pani uspokoi, zaraz lekarz przyjdzie... Gdzie się ta dziewucha podziała?... Co za heca, co za heca, Boże wielki...!

Bylicka charczała:

— Niech pan przysięgnie, że pan ją będzie chronił od złego... wychowywał... kochał...

— Przysięgam pani... Ale niechże się pani uspokoi... Nic pani nie będzie... O, już słyszę, że nareszcie lekarz przybywa...

Bylicka drgnęła w kurczu straszliwym. Mój Boże, przecież popełniła takie przestępstwo, naraziła się na taki grzech, aby tylko zdobyć to dziecko dla siebie! I czyżby miała ją za to spotkać już, tak szybko, kara? Zanim jeszcze zdołała choć przez chwilę nacieszyć się tem maleństwem? Czyżby gmach, zbudowany na kłamstwie, miał się zwalić tak nagle?

Snać Opatrzność nie sprzyja szczęściu, którego fundamentem jest kłamstwo... Gdy lekarz wchodził do pokoju, Bylicka już wydawała swe ostatnie tchnienie, oddając duszę Bogu. Lekarz dotknął już trupa...

W ten sposób Pieńkowski stał się mimowoli ojcem...

— — — — — — — — — —

Mijały lata. Pieńkowski skrzętnie strzegł tajemnicy Jadzi i wychowywał jej dziecko. Polcia wyrosła na ładną dziewczynkę. Miała już szósty rok.

Jadzia odwiedzała córkę, ilekroć to tylko było możliwe bez wzbudzania podejrzeń. Nic nie zwiastowało wykrycia tajemnicy.

Ale bo też Jadzia kłamała. Nieustannie, ciągle mając się na baczności. Na każdym kroku.

Szczera była tylko, gdy tuliła w ramionach swe dzieciątko. Każde odwiedziny dodawały jej otuchy i odwagi do... dalszych kłamstw.

Warski tymczasem otoczył ją zbytkiem niezwykłym. Starał się wyczytać z jej oczu każde pragnienie. Wobec świata wydawała się bardzo szczęśliwa. Dwa lata po ślubie urodził im się synek — Jędruś.

To nowe — i już ślubne — macierzyństwo nie złagodziło bynajmniej bólu Jadzi. Przeciwnie, wydawało się jej, że każdy pocałunek, dany Jędrusiowi, kradła małej istotce, ukrytej hen, na przedmieściu Warszawy, nieszczęśliwszej — bo skazanej na ciągły żywot w mroku wstydu i nieprawości, podczas, gdy jej przyrodni braciszek wychowywał się w dostatku i cieple ogniska rodzinnego.

Jadzia nie zaznała spokoju. Czuła stale wiszący nad nią miecz, uwiązany na włosku.

Pewnego wieczora, gdy w ulewny deszcz wychodziła z mężem z teatru Wielkiego, zauważyła, jak jakiś nędzarz sprowadzał taksówki zamożnym widzom. Przyjrzała mu się bacznie i w świetle latarni łukowej dojrzała — Szlaję...

Szybko podniosła kołnierz futra i ukryła się w głębi taksówki. Nie mógł jej zobaczyć.

Ale jeżeli Szlaja już się trudni sprowadzaniem taksówek przed teatrami, to prędzej czy później ją ujrzy, bo Warski uwielbiał teatr i chadzał na każdą sztukę. Czy ohydna żądza nie odżyje w nim na widok Jadzi? Odsiedział dwa lata w więzieniu mokotowskiem za paserstwo i teraz widocznie był w zupełnej nędzy. Zdolny do wszystkiego był już dawniej. Więc teraz tem bardziej...

Jadzia tak była tem spotkaniem strwożona, że przez kilka dni wogóle nie chciała wychodzić z domu. Ale nie wolno było zbyt długo się przytem upierać, bo mogłoby to wzbudzić niepożądane podejrzenia. Wróciła więc do zwykłego trybu życia.

A Mardek? Według obliczeń Jadzi już musiał chyba odsiedzieć swą karę.

Cóż teraz robi? Czy w dalszym ciągu udziela lekcji tańca i bontonu, dobrych manier i życia salonu? Czy usiłował natrafić na ślad Jadzi? I jakież wobec niej teraz żywił zamiary? Czy popadł pod zgubny wpływ otoczenia więziennego? Może już mu tam docna znieprawili duszę i wykoślawili umysł? Może teraz dopiero nadobre stał się zbrodniarzem? Dręcząca niepewność była dla Jadzi katuszą niewypowiedzianą.

Liczyła tylko na to, że ani Szlaja, ani Mardek jej nie odnajdą. Nie wiedzieli, że była u ciotki. Obecnie z pracowni nie pozostało nawet śladu. Jadzia już była znana tylko pod nazwiskiem Warskiej. Zewnętrznie w tej wytwornej damie światowej nie było już nic z dawnej Jadzi. Ślub był cichy na wsi. Słowem, skąd mogą wiedzieć? Cóż ma wspólnego świat Mardka i Szlai ze światem Warskiego? Te dwa światy nigdy się nie stykają.

A jednak...

— — — — — — — — — —

Sześć lat przesiedział Mardek w więzieniu. I jeżeli o kim wspomniał podczas swych długich „wywczasów", to jedynie o tej, z którą przeżył jeden wieczór krótkiej rozkoszy. Myślał o niej:

— Biedna mała. Kto wie, co się z nią stało? Gdzie i jak się poniewiera?

Nie mógł zapomnieć zwłaszcza tej chwili, gdy ujrzał ją w pierwszym rzędzie tłumu, przyglądającego się obleganiu go i wyrazu żałosnego wyrzutu, malującego się na bladej twarzyczce:

— Cóżeś ze mną zrobił?

Sześć lat minęło! Dozorca wypuścił go na wolność, mówiąc:

— No, wal, bracie, z Bogiem! U nas nie mówi się „dowidzenia".

— Miejmy nadzieję, że się już nie zobaczymy. Ostańcie z Bogiem.

Ponieważ więźniom płacą jakieś grosze za prace, wykonane w zakładach więziennych podczas odsiadywania kary, wyszedł więc i Mardek z pewną sumką. Pierwsze swe kroki skierował ku budce z papierosami i z niemałą rozkoszą zaciągnął się ulubionym „Ergiem".

A teraz co robić? Dokąd pójść? Przeliczył, ile ma pieniędzy. Nie było tego wiele, bo nie wypłacili mu całej należności, lecz tylko zaliczkę, zapewniając, że resztę otrzyma przekazem pocztowym.

Błąkał się bezmyślnie po ulicach, a w każdej napotykanej ładniejszej dziewuszce usiłował odnaleźć obraz uroczego dziewczęcia, z którem nie zdołał połączyć swych losów. Dziewczęcia, któremu odebrał cześć dziewiczą...

Gdzież ona jest teraz?

Może, choć była, jak kryształ, poszła, zmuszona nędzą, na ten „lekki chleb", który jest ze wszystkich najcięższy?

A w każdym razie musi cierpieć biedę straszliwą... Bo jakże inaczej?

Jego dziewczyna, jego biedna mała...

Dziwna rzecz, po sześciu latach bezczynności, przeplatanej jedynie zajęciami w pracowniach więziennych, Mardkowi nagle zachciało się... odpocząć... próżnować. I rzeczywiście już około tygodnia zajmował się uporczywie... lenistwem, aż pewnego pięknego poranka przekonał się, że zostało mu wszystkiego dwadzieścia groszy majątku.

Pokręcił się na Pradze i na Targówku, myśląc, że może się czegoś dowie o Jadzi. Ale gdzie tam! Na powrotnej drodze zauważył, że za parkiem praskim, gdzie teraz Luna-Park, jakiś cyrk rozbił namioty. Miał już zacząć dziś przedstawienia, ale jak na złość, „głupi August" ciężko zachorował i trzeba było go odwieźć do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Niesposób było otworzyć cyrku bez tak ważnej postaci.

Mardek dowiedział się o tem od braci cyrkowej, pokrzepiającej się kieliszkiem w pobliskim barze.

— A możebym ja? — pomyślał.

Ponieważ dyrektor cyrku miał tu przybyć, Mardek postanowił więc na niego zaczekać. Rozglądał się dookoła. Wtem wpadł mu w oko pewien osobnik, wołający:

— Grzebyki, spinki, lusterka...

Dalszy ciąg nastąpi.

JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości" o wszystkich zawodach i rzemiosłach stolicy

Szewcy - chałupnicy

III.

Spisać wszystkie warsztaty szewckie! — Partaczy usunąć! — I szewcom należą się prawa! — Umowy usuną nieporozumienia. — O wywóz obuwia polskiego zagranicę. — Memorjał już jest w Ministerstwie.

Chociaż podejmowano u nas różne próby poznania terenu szewckiego, przecież, naprawdę, do dziś jeszcze nie mamy dokładnych danych o masie ludzi, jaką ono w Polsce zatrudnia. To też nic dziwnego, że jednym z żądań szewców - chałupników jest to, aby — jak głosi uchwała ich walnego zgromadzenia — przeprowadzono rejestrację wszystkich warsztatów szewckich w Polsce w celu ustalenia danych, czy wszystkie one mają prawo trudnić się szewctwem, ilu zatrudniają czeladników i ilu terminatorów, wreszcie — kto powierza tym warsztatom robotę, w jakiej ilości i po jakiej cenie. Szewcy rozumują słusznie, że jak się zbierze dokładny materjał, przedstawiający dowodowo położenie szewctwa, jak tym materjałem przerażą się miarodajne władze, to wtedy postanowią one coś zdziałać dla poprawienia doli szewców.

A do zrobienia jest wiele. Przedewszystkiem, trzeba usunąć partaczy, którzy ujmę tylko przynoszą naszym szewcom, słynnym na cały świat. Trzeba wydać zarządzenie, aby prawo prowadzenia warsztatów szewckich przysługiwało tylko tym szewcom, którzy posiadają dyplomy mistrzów cechowych, względnie ci, którzy złożą w określonym czasie egzamin mistrzowski w Izbie Rzemieślniczej.

Niezmiernie ważną kwestją jest sprawa, aby z tej olbrzymiej, wydziedziczonej z wszelkich dobrodziejstw ustawodawstwa społecznego masy uczynić ludzi, zrównanych pod względem opieki państwowej przynajmniej z robotnikami. Trzeba więc ich wszystkich, t. j. majstrów, czeladników i terminatorów, ubezpieczyć w kasie Chorych, od bezrobocia i przyznać inne prawa, które wywalczyli sobie już robotnicy. Nie da się tego inaczej zrobić jak tylko na drodze przymusu, przez odpowiednie znowelizowanie ustaw socjalnych. Na tem nie koniec jednak.

Szewcy chałupnicy rozumują jeszcze tak: warsztaty, w których my wyrabiamy obuwie dla kupców - hurtowników są, właściwie, nie naszemi warsztatami, lecz tych, dla których my to obuwie robimy; my tylko jesteśmy wykonawcami zamówień... **W myśl tego szewcy żądają, aby ich warsztaty zostały uznane za przedsiębiorstwa, należące do kupców, dla których oni wykonują roboty...** Wraz z tem żądają również szewcy, aby wszelkie świadczenia społeczne i skarbowe były opłacane z tytułu posiadania takich warsztatów nie przez nich, a przez tych, dla których oni pracują...

I dalej nie przestają szewcy być konsekwentni. Domagają się oni wprowadzenia umów zbiorowych w rodzaju tych, jakie obowiązują między fabrykantami, a robotnikami. A więc: ustalenia ceny za wykonanie obuwia, jak i sposobów dokonywania wypłaty, oraz wprowadzenia rzemieślniczych książeczek kontrolnych celem prowadzenia kontroli wypłat.

Wreszcie ostatnie żądania, którym nie sposób odmówić słuszności.

— Domagamy się — wołają szewcy — ograniczenia importu obuwia mechanicznego przez nałożenie na takie obuwie odpowiednio wysokiego cła, a to w celu wzmocnienia ochrony nad krajowemi wyrobami rzemieślniczemi przed konkurencją zagraniczną. Żądamy również zorganizowania zagranicznych rynków zbytu dla wywozu obuwia polskiego, jako wyrobów ręcznych, przewyższających bezsprzecznie tak pod względem wykonania, trwałości, jak i elegancji i cen, mechaniczne obuwie zagraniczne.

Odpowiedni memorjał, zawierający powyższe postulaty szewctwa chałupniczego, został złożony Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej, które niewątpliwie uczyni [illegible] aby przy[illegible] z pomocą [illegible] którzy na nią całkowicie zasługują.

Nielepsze stosunki panują w zawodzie krawieckim, o którym napiszemy następnym razem.

J. Sybirski.

KRONIKA KRAKOWA

Czwartek: św. Franciszka Ksawer.
Piątek: św. Barbary.
Wschód słońca o g. 7.23, zachód g. 15.29

Stan pogody:

Przeważnie pochmurno i mglisto z drobnemi gdzieniegdzie opadami zwłaszcza na Pomorzu. Po słabych nocnych przymrozkach dniem lekki mróz, słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Przepowiednie astrologiczne.

Dzień dzisiejszy zaznaczy się katastrofalnemi wypadkami na lądzie i morzu, zatem uwaga! Będziemy narażeni na oszustwa i straty, oraz nieporozumienia i starcia z władzami i t. p.

W sprawach miłosnych sytuacja niepewna.

Czwartek.

Teatr miejski: „Mistigri".
Apollo: „Precz z miłością".
Bagatela: „Jaki papa taki syn",
Słońce: „W noce upojeń". I. Petrowicz Ag. Esterhaze.
Sztuka: „Parada miłości".
Swit: „Halka".
Swiatowid: „Rapsodja węgierska".
Uciecha: „Błękitny ekspress".
Warszawa: „Czarne Domino" (Harry Liedtke).

Radjo (Czwartek).

G. 15.15 Transmisje z Warsz., 15.25 „Najnowsze wydawnictwa", 15.45 Kom. z Warszawy, 15.50 Program dla dzieci, 16.20 Francuski z Warszawy, 16.40 Płyty, 17.10 Odczyt. 17.35 Konkurs Rozgł. krak. 18.50 Rozmaitości, 19 „Gawędy podhalańskie", 19.15 Transm. z Warszawy, 19.25 Program, 19.30 Płyty, 19.45 Transmisje z Warszawy, 20.15 Koncert, 21.25 Transmisje z Warszawy.

Nocny dyżur aptek.

Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6, Plac Zgody 18.

Uważać przy trzymaniu pieniędzy w ręce.

Presser Bernard (lat 17) urzędnik prywatny, zam. Dajwór 21, zgłosił do policji że w gmachu Miejskiej Kasy Oszczędności przy ul. Szpitalnej 15, w czasie gdy był przy okienku, skradziono mu z książeczki którą trzymał w ręce, jeden banknot 100-dolar.

Małżeńskie kursy.

W uniwersytecie w Bostonie otwarto specjalne kursy, które można nazwać małżeńskiemi. Na pierwszym planie są wykłady o finansach domowych, nauka o tem jak należy prowadzić gospodarstwo w rodzinach posiadających skromne środki życiowe, bo praktyka dowodzi, że na tem właśnie tle powstają najczęściej małżeństwa nieszczęśliwe. Pozatem odbywają się wykłady o miłości, o dzieciach, o wzajemnych stosunkach między małżonkami itd.

Zakony we Francji.

Chociaż w początkach bieżącego stulecia zakony zostały teoretycznie usunięte z Francji, jednak część zakonów i kongregacji pozostała, a z czasem za zgodą rządu ilość ich nawet się powiększyła. Lazaryści, ojcowie od św. Ducha, Sulpicjanie i ojcowie z kongregacji misji zagranicznych w Paryżu nigdy usuwani z Francji nie byli

Obecnie zaś, oprócz tych zgromadzeń zakonnych, działają: Dominikanie w 20 djecezjach, Jezuici — w 50, Bracia Szkół chrześcijańskich — w 80, Kapucyni w 30, Franciszkanie w 20, Trapiści w 20, Benedyktyni w 4. Ponadto działają we Francji: Barnabyści, Redemptoryści, Salezjanie, Pasjoniści, Augustjanie, Karmelici, Oblaci, Marjanie i inni.

Spis ludności.

W magistracie odbyła się konferencja prasowa, na której komisarz spisowy z Warszawy dr. Buławski udzielił przedstawicielom prasy ogólnych wyjaśnień dotyczących doniosłej akcji II. powszechnego spisu ludności.

Spis w dniu 9 bm. przeprowadzi armja 150.000 honorowych komisarzy spisowych, w tem w samem Krakowie około 800.

Pod względem techniki stawiania pytań — akcję uproszczono i ograniczono do najistotniejszych zagadnień. Pytania zawarte w kwestjonarjuszach spisowych obejmują: mieszkania osoby, budynki, nieruchomości i miejscowości. Dawną rubrykę „narodowość" skreślono a wysunięto dylemat języka ojczystego.

„Narodowość jako cecha czysto subjektywna — wywodził generalny komisarz — nie może być traktowana w akcji spisowej, zwłaszcza, że dane co do tej cechy, wysoce przypadkowe nie dadzą odbicia prawdziwego stanu rzeczy. Wprowadziliśmy pojęcie języka ojczystego, jako tego, który jest wyrazem uczuć narodowościowych danej osoby.

Odpowiedzi udzielone w dniu spisu przez ludność komisarzom spisowym będą otoczone ścisłą tajemnicą i w żadnym wypadku nie dostaną się do wiadomości władz skarbowych (np. dla celów podatkowych i innych urzędów i instytucyj). Tajemnica zeznań spisowych jest zagwarantowana ustawą.

Doniosłość akcji spisowej podkreślali na konferencji prasowej również: wicewojewoda krakowski p. Bilek (przewodniczący zebrania) i wojewódzki komisarz spisowy p. insp. Wittek.

Społeczeństwo polskie, świadome doniosłych zadań, jakie ma na celu spis ludności, zarówno dla celów ogólno państwowych, jak i społecznych, niewątpliwie odniesie się życzliwie do akcji i ułatwi komisarzom spisowym wywiązanie się z ciężkiego, a tak ważnego obowiązku obywatelskiego.

Osobliwy krawiec.
Zamienił się w złodzieja.

Jak wiadomo, kupcy w porze obiadowej zamykają sklepy i idą do domu.

Skorzystał z tego 22-letni Juljan Kornblut krawiec zam. ul. Kącik 2 i dobranym kluczem otworzył sobie sklep p. Anastazji Schmaus, przy ul. św. Sebastjana. Gdy następnie spakował sobie spore zawiniątko z towarów galanteryjnych, weszła nagle do sklepu właścicielka, która mając złe przeczucie, po zjedzeniu rosołu, nie czekała na pieczeń, lecz pobiegła do sklepu i zastała złodzieja. Kornbluta aresztowano.

Wielki pokaz szybowców w Krakowie.

Wielki pokaz szybowców odbędzie się w Krakowie dnia 6 bm., a start będzie naprawdę imponujący

Ze Lwowa przyjeżdża ekipa Związku Awiatycznego Studentów Politechniki lwowskiej oraz cztery szybowce, między nimi szybowiec rekordowy „Lwów" na którym inż. Szczepan Grzeszczyk pokaże holowanie szybowca za samolotem, oraz najnowszy szybowiec szkolny konstrukcji inż. Czerwińskiego i Jaworskiego C. W. J. Na wzgórzach Woli Justowskiej demonstrowany będzie pokaz szkolenia na szybowcach.

Pokazy te są jedyną okazją do zapoznania się z lotnictwem bezsilnikowym i dlatego organizatorzy są przekonani, że cały Kraków a przedewszystkiem jego młodzież szkolna i akademicka nie zawiedzie i zjawi się w komplecie na pokazie. Czysty dochód z imprezy przeznaczony jest na budowę szybowców dla okręgu krakowskiego.

Początek punktualnie o godz. 11 rano. Dojazd autobusami na miejsce pokazu z pod „Esplanady" od godziny 10-ej rano. Dla chętnych tylko — 30 minutowy spacer. Cena biletu wstępu tylko 50 gr., zaś dla młodzieży uczącej się 20 gr.

Pokazy te organizuje Aeroklub Krakowski (Kolejowa Sekcja Lotnicza).

Groźny pożar w Olszanicy pod Krakowem.

Straż pożarna krakowska na skutek zezwolenia wicepr. Ostrowskiego wyjechała do Olszanicy pod Krakowem, gdzie wybuchł wielki pożar.

Zapaliła się tam stodoła będąca własnością SS. Norbertanek, a dzierżawiona przez Szybowskiego. Stodoła napełniona zbożem i sianem miała długości 50 m, a szerokości 12 m.

Od płonącej stodoły zajęła się sterta siana, którą zdołano uratować. Stodoła spłonęła do szczętu. Szkoda zrządzona pożarem wynosi 20.000 zł.

Przy gaszeniu pożaru, prócz straży krakowskiej, brały udział straże ochotnicze z Olszanicy, Chełmna, Mydlnik, Modlicy, Woli justowskiej i Balic.

Rozwój wodociągu Krakowskiego.

W budynku zbiornika wodociągu obok Kopca Kościuszki odbyła się uroczystość otwarcia drugiego rurociągu, (tłocznego i grawitacyjnego).

W uroczystości wzięli udział: imieniem miasta prez. Belina Prażmowski, wicepr. dr. Duch, grono radców, dyrekcja wodociągu i robotnicy.

Aktu poświęcenia dokonał ks. Pilchowski, poczem Belina Prażmowski uruchomił przez otwarcie zasuwy nowy rurociąg i oddał go do użytku publicznego.

Nowootwarty rurociąg o długości 7.320 m. b. wykonano w całości z materjału krajowego, z rur żelaznych i stalowych o średnicy od 600 do 1000 m., dostarczonych przez katowicką Składnicę Akcyjną Dla Hutnictwa i Górnictwa w Hajdukach Wielkich na G. Śląsku, oraz przez Hutę w Węgierskiej Górce.

Rurociąg ten biegnie od zakładu wodociągowego w Bielanach wzdłuż drogi Kraków—Liszki do zbiornika pod Kopcem Kościuszki, stamtąd wzdłuż drogi wiodącej na Kopiec Kościuszki ul. Bystrą, wkońcu przez Błonia ku ulicy Wolskiej, gdzie łączy się z rurociągiem dawnym (425 mm).

Roboty rozpoczęto w maju 1930 r., a ukończono 2 grudnia 1931 r. kosztem około 3 miljonów zł.

Przez wybudowanie drugiego rurociągu zabezpieczony został mieszkańcom miasta stały dopływ wody.

Okradanie wieśniaków.

Rolnicy przyjeżdżając do Krakowa na targi, nie mogą się opędzić urwiszom którzy kręcą się koło wozów czekając na sposobność kradzieży.

Do policji doniósł o takim fakcie Piotr Pietroń rolnik z Dobczyc, któremu skradziono na ul. Wielickiej z wozu paczkę z towarem wart. 156 zł., na szkodę Kółka rolniczego w Dobczycach.

Podobnie skradziono z wozu Pawłowi Kurlecie z Ochojna, który zatrzymał się na placu Serkowskiego w Podgórzu, surową skórę z krowy i koc wart. 50 zł.

Kino dla wszystkich

nadeszło już do Krakowa. Zawiera śliczne ilustracje i wiadomości o najnowszych przebojach filmowych.
Do nabycia w kioskach po 30 gr.

Wesołe Wiadomości.

Ostatni numer tego świetnego tygodnika nadszedł już do Krakowa i jest do nabycia w kioskach po 10 gr.

Uczczenie działalności grafika polskiego.

Celem uczczenia 50-cio letniej działalności artystycznej nestora i krzewiciela polskiej grafiki Ignacego Łopieńskiego urządza Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Narodowego dla swych członków i zaproszonych gości dnia 5 bm. o g. 6 wieczorem w sali Racławieckiej **pokaz prac artysty.**

Prace te wystawione staraniem Polskiego Związku Grafików i Departamentu Kultury i Sztuki w Warszawie w Towarzystwie Artystycznem cieszyły się uznaniem znawców, a prasa stołeczna jednogłośnie podkreślała wybitne walory wystawy.

W czasie pokazu w Muzeum Narodowem w Sukiennicach p. Maciej Szukiewicz, kustosz Muzeum Narodowego objaśni zebranych o roli Łopieńskiego, jako wskrzesiciela polskiej grafiki na przełomie XIX i XX w. popularyzatora dzieł malarzy polskich

Zaproszenia wydaje Sekretarjat Towarz. Przyjaciół Muzeum Narodowego w Muzeum Narodowem w Sukiennicach.

Wyprawa na najwyższy szczyt świata

Mount Everest w Himalajach (8882 m.) wygłosi odczyt Jalu Kurek w piątek 4 bm. o g. 6 wiecz. w sali Instyt. Geograf. ul. Grodzka 64 — staraniem Pol. Tow. Krajoznawczego. Wstęp wolny. Odczyt ilustrowany będzie zdjęciami fotograficznemi. Prelegent, autor niedawno drukowanej powieści reportażowej pt. „M. Everest 1924" — przedstawi ten niezwykły dokument bohaterstwa ludzkiego historję spinania się na niezdobyty po dziś dzień szczyt „bogini matki gór".

Wystawa i loterja T. O. M.

W podsieniach pałacu hr. Potockich przy Rynku głównym (róg Brackiej) otwarto wystawę robót kobiecych. Wystawione są prace członkiń T. O. M., służące zarazem jako fanty w loterji dobroczynnej. Ponadto mają swoje stoiska niektóre prywatne firmy (kilimy, hafty, lalki itp). Szczególnem powodzeniem cieszy się loteryjka dziecinna, w której każdy los wygrywa. Wystawę urządzoną przez dyr. Kostecką otwarła p. Rollowa.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 104-82 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm 50 gr. Drobne 30 groszy za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3 wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2